

# Budowa kanału krakowskiego coraz bliżej

Niemal dokładnie 10 lat temu brakowało zaledwie kilku centymetrów, żeby woda zalała całe miasto. Komandosi w ostatniej chwili zatrzymali pędzącą wprost na most Dębnicki barkę. Wtedy Krakowowi udało się uniknąć powodzi, której katastrofalne skutki przez długi czas odczuwali wrocławianie. O tym, co od tamtego czasu zmieniło się w systemie zabezpieczeń przeciwpowodziowych miasta, dyskutowali wczoraj radni miejscy. Zdecydowany krok do przodu, to fakt, iż w lipcu tego roku ma zostać rozstrzygnięty przetarg na koncepcję oraz studium wykonalności kanału ulgi.

## 100-letnia koncepcja

Projekt miałby być gotowy w 2008 roku. Ta dyskutowana od przeszło stu lat koncepcja do tej pory nie mogła doczekać się ekonomicznego wsparcia. Jednak rezerwa ternów pod budowę kanału od lat utrzymywana jest w kolejnych planach rozwoju Krakowa. Teraz, kiedy pojawiła się możliwość otrzymania pieniędzy z Unii Europejskiej, inwestycja staje się realna. - Budowa kanału o długości ok. 4 km i szerokości ok. 100 m, wpłynie na obniżenie fali powodziowej, zmniejszając zagrożenie falą powodziową w zachodniej i środkowej części miasta o ok. 50-120 cm - wyjaśnia Wacław Wojciechowski z magistrackiego wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. - Aby to osiągnąć, niezbędne jest zwiększenie przepustowości stopnia Dąbie przez zmianę jego konstrukcji - dodaje. Oprócz ochrony przeciwpowodziowej, kanał spełniałby również funkcje żeglugowe i rekreacyjne. Wyspa, w jaką zamieni się część Zakrzówka, Dębnik i Ludwinowa, będzie stanowić nielada atrakcję dla turystów.

## Niebezpieczny beton

Wśród działań podejmowanych przez miasto dla zabezpieczenia przed powodzią znalazły się też: modernizacja obwałowań wiślanych (od stopnia Dąbie do mostu Zwierzynieckiego), ich podwyższenie, opracowanie koncepcji remontu obwałowań na odcinku od stopnia Dąbie do stopnia Przewóz oraz budowa zbiorników retencyjnych powyżej Krakowa. Jednym z nich ma być Świnna Poręba pod Wadowicami, którego ukończenie planowane jest na rok 2010. Zbiornik zmniejszy falę powodziową nawet o 40 cm. Ale zagrożenie powodziowe Krakowa nie sprowadza się tylko do Wisły. Problemem są również lokalne podtopienia, związane z wylewami mniejszych cieków. Przybywa nowych domów, osiedli z utwardzonymi nawierzchniami, hipermarketów z wielkimi parkingami. Każdy wybetonowany odcinek czy fragment dachu powoduje, że woda szybciej dostaje się do systemu kanalizacji i wód powierzchniowych. Cieki, do których odprowadzany jest jej nadmiar, nie nadążają z przeprowadzaniem jej przez miasto. - Każdy chce mieć ładnie wybetonowane podwórko, ale to zaburza wchłanianie wód opadowych - wyjaśnia Małgorzata Mrugała, dyrektorka wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska urzędu miasta. - Trzeba przekonać mieszkańców, że nie można wszystkiego zabetonować, obłożyć rurami kanałów. Retencja reguluje stan wód, jest też zabezpieczeniem przed suszą, o której często się zapomina. W Małopolsce pod tym względem nie jest wesoło - dodaje.

 **KATARZYNA JANISZEWSKA** - [Gazeta Krakowska](#)